**Rok XXI.**

„Orędownik“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
**Przedpłata kwartalna** wynosi w mieście **2 m.**, na pocztach **2 marki 25 fen.**
Egzemplarz sprzedaje się po **10 fen.**
**Rękopismów** nie zwraca się, ale je się niszczy.

# ORĘDOWNIK.

**Nr. 30.**

**Ogłoszenia** przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.
**Ekspedycya** Wiedeńska ulica numer 8 parter.
**Listy** nadsełać należy franco pod adresem. Redakcya „Orędownika“ Poznań

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

**Dziś** Romualda op. **Jutro** Jana z Maty w.

Poznań, sobota 7 lutego 1891.

**Słońca wschód** 7,35 **Zachód** 4,55
**Księżyca wsch.** 7,2 rano **Zach** 2,22

**Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.**

**Poznań**, dnia 6 lutego.

## Jeszcze komitet wyborczy dla Prus. Zach.
a poseł L. Czarliński.

Korespondent „Dziennika“ piszący się „Z nad Bałtyku“ jedyny tę sprawę poważnie traktuje. Był on z góry przeciw temu, ażeby Polacy głosowali w okr. człuchowsko-złotowskim na Niemca. W „Gaz. Tor.“ odpowiedziano szorstko na to. Teraz pisze korespondent w „Dzien.“ tak:

„Powstał tedy mąż wielki przeciw słowom moim i napisał straszną filipikę na mnie w „Gazecie Toruńskiéj“ z pogranicza datowaną, któréj treść taka, że co postanowiono, kazano i zrobiono, dobre jest, złego zaś tyle tylko, że ja mięszam się i sądzę o rzeczy, na któréj się nie znam i znać nie mogę, jako że pewnie nie jestem z prowincyi tutejszéj rodem.

O błogosławiona ziemio! powiedziałem sobie w duchu, o trzykroć błogosławiona najwznioślejszem błogosławieństwem, tak iż tobie jednéj oddały szczodre nieba tworzenie ludzi, którzy się znają i sąd przeto wydawać mogą!

Tymczasem stało się za dni naszych, że mąż urodzony w prowincyi tutejszéj, tu wzrosły i posiwiały a zaszczycony zaufaniem wyborców i Koła poselskiego, powiedział to samo o wyborach złotowsko-człuchowskich.

Rzekł bowiem prezes Koła polskiego w pruskiéj izbie poselskiéj, p. Leon Czarliński z mównicy téj izby, iż

było to wielkim błędem polskich wyborców, który to błąd mógł tylko szkodzić Polakom.

Mężowi z pogranicza, który mnie od znajomości rzeczy odsądził, nie pozostaje przeto, jak tylko przyznać mi, czego mi wręcz odmówił, albo też powiedzieć, że tu się rodzić musiałem, jeżeli nie chce być łaskawym i na inne zakątki bożego świata.

Tę różnicę zdania między prowincyonalnym komitetem wyborczym na Prusy Zachodnie, a prezesem Koła polskiego w pruskiéj izbie poselskiéj słusznie pochwycił „Orędownik“, w tem jednakże chybił, a raczéj rzeczy nie wyczerpał, że zapomniał i nie wykazał, iż prezes Koła p. Leon Czarliński jest także członkiem prowincyonalnego komitetu wyborczego na Prusy Zachodnie!

Wypływa tedy z oświadczenia p. Leona Czarlińskiego, że kandydaturę Neukircha przyjął i polecił komitet prowincyonalny albo przeciw zdaniu, albo też bez udziału i wiedzy p. Czarlińskiego. Musiało tam zajść coś więcéj, niż zwykłe przegłosowanie jednego członka w ciele zbiorowem, pan Czarliński bowiem jest dość wytrawnym parlamentarzystą, który bez naglącéj potrzeby nie głosiłby z mównicy sejmowéj odmiennego swego zdania przeciw korporacyi, w któréj zasiada.

Onego czasu, rozmawiając sobie po przyjacielsku z „Orędownikiem“ dziwiłem się, że ten nie wiedział, iż duszą komitetu zachodnio-pruskiego jest ks. Wolszlegier. Mąż wielki z pogranicza zganił mi to w „Gazecie Toruńskiéj“ a dzisiaj widzę, że mowa jego słuszną jest, albowiem w komitecie widocznie jednéj duszy nie ma wcale, skoro nie ma zgody do tyla, że co jedni zrobią, to drudzy z tego samego komitetu ganią i to z bardzo poważnego miejsca.

Są tam więc raczéj dusze, albo duszyczki może, co schodzi na znane przysłowie: „co głowa, to rozum“, naturalnie wedle głowy.

„Orędownik“ miał sprawę tę porówno ze mną w pamięci i nie uszło też jego uwagi to wyparcie się współnictwa w wyznaczeniu kandydata Niemca, które w słowach p. Czarlińskiego zawarte jest niewątpliwie. Jednakże „Orędownik“ bodaj czy trafne wyciągnął ztąd wnioski.

Mojem zdaniem wykazuje się przez tę niezgodę w komitecie prowincyonalnym nie tyle jakoś głęboka polityka, spychająca lud gdzieś na szary koniec albo zamykająca mu usta, lecz okazuje się raczéj pewna pobieżność w traktowaniu spraw wyborczych, do których przecież tyle przywięzujemy wagi, a przywięzujemy słusznie. Zdaje mi się, że trzeba naprawić nie jedno, aby przyszłość nie sprowadziła przykréj kary za dzisiejszą pobieżność, któréj ściśléj już określać nie chcę.

Miło mi będzie, jeżeli doczekam się jakiegokolwiek sprostowania a w niem téj dopatrzę pociechy, że w przyszłości będzie lepiéj.“

Tak pisze korespondent „Dziennika.“ Swego czasu i myśmy przeciw niemu wystąpili, ale jedynie dla tego, że znał dobrze stósunki tamte, i jedyny miał odwagę pisać o nich, a jednak początkowo owijał wszystko w bawełnę.

Dziś pisze wyraźnie, że Komitet wyborczy dla Prus Zach., alias ks. dr. Wolszlegier, przy wyborach w Człuchowsko Złotowskiem zepchnął lud polski na szary koniec i zamknął mu usta.

To jest poprostu oburzająca, to robota dla Niemców! W takich razach lud sam musi sobie radzić, choć by się trzeba wyrzec komitetu. My wiemy, że ks. dr. Wolszlegier osobiście jest najzacniejszy i najlepszy kapłan, gorliwy Polak, dobry obywatel, który nie żałuje grosza dla sprawy publicznéj i gdy trzeba, suto płaci, ale dla tych cnót prywatnych nie możemy go w polityce uważać jako powagę.

Szlachta polska już tam nie ma sił, aby skutecznie pokierować organizacyą wyborczą, a jednak konwulsyjnie ściska wszystko w ręku, żeby tylko powagę swoją uratować, choćby przy tem sprawę publiczną zaprzepaściła. Tak też zrobił ks. dr. Wolszlegier. Powagę swoją uratował, sprawę publiczną w tym okręgu zaprzepaścił. Na jego częściowe uniewinnienie można przytoczyć chyba tylko to nędzne służalstwo dzienników naszych, które takie rzeczy pokrywają milczeniem albo jeszcze pokłony za nie biją.

Sprawa Człuchowsko Złotowska jest najważniejsza, jaka zaszła w roku zeszłym. To istna przestroga przed otchłanią, nad którą stoimy, to prawdziwe „Mene, Tekel, Phares.“

## Cechy a socyalizm

Wspominaliśmy już, że w Kolonii połączone cechy wysłały do parlamentu petycyą, w któréj po prostu grożą, że jeżeli rząd nie zaprowadzi egzaminów na majstra, to majstrowie cechy porozwięzują a skutek tego będzie taki, że biedniejsi rzemieślnicy z biedy i rozpaczy pójdą w socyalisty.

Teraz nadchodzą z Nadrenii ciekawe ale nie bardzo wesołe wiadomości. Dziesięć lat temu potworzyły się tam liczne cechy tkaczy, dalej szewców, krawców, stolarzy, ślusarzy, rzeźników, żeby sobie wspólnemi siłami dopomagać. Wielki był mianowicie cech tkaczy. Gdy się jednak z czasem pokazało, że cechy biedzie rzemieślnika nie zaradzają, cech tkaczy się rozwiązał i zamienił na wolne stowarzyszenie, a na czele tego stowarzyszenia stanęli przywódzcy, którzy są wszyscy socyalistami.

Rozwięzują się tam także wszystkie inne cechy, albo zaprzestają swoich czynności. To więc, czem grożą połączone cechy kolońskie w swéj petycyi, stało się dziś już ciałem. Cechy rzeczywiście się rozsypują. W tym samym stopniu wciskają się socyaliści między rzemieślników cechowych. Położenie jest fatalne. Niechaj jakiemu rękodzielnikowi w fabryce nie zrobią ustępstwa, jakiego żąda, niech go wydalą, a rękodzielnik taki idzie do socyalistów. Jeżeli ma głowę na karku, biorą go socyaliści na swój żołd, ćwiczą na agitatora i puszczają na agitacyą między robotników fabrycznych. W wielu domach rzemieślniczych czytają teraz w Nadrenii pisma socyalistyczne. Tego dawniéj nie było.

Zdaje się, że socyalizm wzrasta tam także wskutek wzajemnéj nienawiści partyi politycznych. Liberały, widząc albo lękając się, że rząd będzie robił jakieś ustępstwa dla katolików, dla Jezuitów, dla szkół wyznaniowych, gotowi zamykać oczy na agitacyą socyalistyczną, żeby się niejako na rządzie pomścić za życzliwość jego dla katolików.

Bądź co bądź, jest pewien stósunek między socyalizmem a cechami. Piszemy o tem obszerniéj, bo w komitecie ostatniego wiecu poruszył tę sprawę bardzo trafnie p. Fr. Andrzejewski, starszy tutejszego cechu szewskiego i komitet zrobił z jego uwag w swéj rezolucyi istną karykaturę, którą w Pleszewie także bezmyślnie na wiecu powtórzono. Niechaj tych kilka uwag posłuży do wyświecenia sprawy.

## Nowiny polityczne.

— **Główne wiadomości.** Arcyksiążę austryacki Ferdynand wyjechał 4 bm. do Petersburga w odwiedziny. Jedzie tam, żeby dwór carski poznał przyszłego cesarza austryackiego. Zabawi tam dwa tygodnie i zwiedzi także Moskwę. Do podróży téj niektórzy przywięzują polityczne znaczenie i sądzą, że Rosya będzie chciała porozumieć się z Austryą co do Wschodu tak, ażeby ktoś trzeci nie mięszał się między nich. Rzeczywiście na Wschodzie mają interesa głównie Rosya i Austrya, mogłyby się więc oba te mocarstwa w jakiś zgodny sposób podzielić spuścizną po Turku. Wtedy Niemcy zostałyby na uboczu i potrójne przymierze ustałoby samo.

Arcyksiąże Ferdynand nie zastanie w Petersburgu szczeréj wesołości, bo wielki książe Jerzy, syn cara, podróżując razem z carewiczem, następcą tronu, wszedł na maszt okrętowy, spadł z niego na pokład i zrobił sobie coś w krzyżach. Odwieźli go do Aten, gdzie go leczą doktorzy rosyjscy. Z powodu tego zakazano wszystkim gazetom rosyjskim rozpisywać się publicznie o rodzinie carskiéj. Rosyjskiego admirała, na którego okręcie się to stało, pociągną do odpowiedzialności.

Z powodu znanéj sprawy inżyniera Łuckiego Rosya chciała wywrzeć nacisk na Bułgaryą, ażeby Bułgarya wydaliła z swego kraju wszystkich nihilistów rosyjskich. Ponieważ Rosya nie utrzymuje żadnych stósunków z Bułgaryą, więc sprawę tę poleciła dyplomacie niemieckiemu, który wymienił rządowi bułgarskiemu 15 nihilistów, ukrywających się w Bułgaryi. Chciała Rosya, żeby dyplomaci wszystkich mocarstw wywarły nacisk na Bułgaryą, ale dyplomaci tylko ustnie mówią o tem z ministrami bułgarskimi. Rząd bułgarski zastawia się tem, że Rosya sama opłaca niektórych nihilistów swoich, aby po Bułgaryi bobrowali i wichrzyli.

Z Warszawy donoszą, że rząd rosyjski w Królestwie i Ziemiach Nadbałtyckich znosi wszystkie prywatne szkółki, aby się ludność nie uczyła w nich swego ojczystego języka.

— Minister **Dunajewski upadł**, to jest musiał ustąpić z swego urzędu. Wygryźli go Niemcy. Sprawa ta teraz dopiero się wyświeca. Minister austryacki hr. Taaffe pracował od 1880 r. nad tem, aby Słowian w Austryi podnieść i na nich głównie oprzeć rządy kraju, a nie na Niemcach, których tam stósunkowo jest nie wielu. Dla tego też za zgodą cesarza brano na ministrów Polaków,

Czechów i robiono wszystkim Słowianom znaczne ustępstwa. Ta polityka pociągnęła w Czechach takie skutki za sobą, że Młodoczesi coraz głośniéj dopominali się o koronacyą cesarza na króla czeskiego i coraz gwałtowniéj naciskali swych Niemców czeskich. Wywołało to w Niemcach austryackich oburzenie i Niemcy pracowali już od dawna w Wiedniu nad tem, aby tę politykę zmienić, aby rząd wiedeński brał Niemców więcéj w swoją opiekę. To też było powodem, że cesarz rozwiązał Radę państwa, tj. parlament austryacki, i że Dunajewskiego puścił z służby. Niemcy teraz odetchnęli, a o Dunajewskim piszą, że choć był tylko ministrem skarbu, jednak od 1880 r. stryjcie popierał Słowian a Niemców gniótł na każdym kroku; że to był zły duch dla Niemców, nazywają go nawet „katem“, który gotów był wydusić wszystkich Niemców w Austryi.

Niezadługo będą w Austryi nowe wybory, więc się pokaże, co na nich Niemcy zyskają, a co Słowianie stracą.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań**, 6 lute o.

— * **„Poradnika“** nr. 32 zawiera: Nawóz stajenny z uwzględnieniem jego pochodzenia od rozmaitych zwierząt gospodarskich i odpowiedniego używania na rozmaite ziemie. Hodowla kur ze szczególnem uwzględnieniem a) warunków niesności, b) cznak, odróżniających nieśne kury od mniej nieśnych, c) racyonalnego ich żywienia i utrzymywania. Pytania i odpowiedzi. Od Redakcyi. Ceny zboża i płodów rólniczych. Targ na bydło w Berlinie. Kurs pieniędzy. Ogłoszenia.

— * **Dawniejszy** nadburmistrz poznański p. Muller, obecnie tajny radzca finansowy, złożył nareszcie mandat swój jako poseł do parlamentu na okręg sztumsko-kwidzyński. Zatem z pewnością rozpisane zostaną wkrótce nowe wybory na ten okręg.

— * **Pionierzy** uprzątają obecnie kry lodu, które tamowały odpływ wody przy wielkiéj śluzie. Straż ogniowa miejska zaś rozstrzeliwa daléj lód na Warcie, obecnie w pobliżu szlachtuzu żydowskiego.

— * **Zjechało** się do Poznania bardzo wielu lantratów, innych wyższych urzędników cywilnych, oraz niemieckich właścicieli dóbr. W jakim celu, dotąd nie wiadomo.

— * **Przy** landszafcie poznańskiéj zamianowany został radzca landszafty Ausner pierwszym, radzca landszafty Tschuschke drugim, a właściciel dóbr p. Sczaniecki z Międzychodu trzecim radzcą.

— * **Do dziś** dnia nie ma żadnego śladu po chłopie pocztowym Kępniaku. Żeby głęboką zasłonę, jaka pokrywa tę tajemnicę, w części wyjaśnić, o ile pójdzie, ogłasza ojciec zniklego, że syn jego nosił przy sobie zegarek z numerem 23,905. Odnosi się to szczególniéj do handlarzy wszelkiego rodzaju, daléj do właścicieli lombardów i do zegarmistrzów, żeby zwracali uwagę na osobę, którąby przypadkiem zegarek z takim numerem sprzedać zamyślała.

— * **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w piątek na benefis p. Majdrowiczowej po raz pierwszy komedya Birch Pfeiff r: „Dziecię szczęścia“. W sobotę komedya Gogola: „Rewizor z Petersburga“ Ceny zniżone. W niedzielę komedya ze śpiewami: „Nad przepaścią.“

Jeszcze raz zachęcamy Szanowną Publiczność, aby się licznie zgromadziła na dzisiejszym benefisie utalentowanej artystki pól naiwnych. Komedya podobno ma szlachetną tendencyą, tak że nawet młodzież podobno może się jéj bez wszelkiego skrupułu przysłuchiwać.

— * **Bezczelna** jakaś oszustka, mogąca liczyć 18 lat, rosła, kształtnej figury, przyszła w środę do mieszkania pewnego zarzadzcy interesu na Wodnej ulicy, przedłożyła żonie męża, pracującego w jednej z tutejszych fabryk cygar, karteczkę i żądała 6 marek. Żona temu jakoś nie bardzo chciała dowierzać i pieniędzy nie dała, a w południe, gdy mąż przyszedł do domu na obiad, opowiedziawszy mu to zajście, przekonała się, że miała do czynienia z oszustką, prawdopodobnie tą samą, która niedawno temu wyłudziła pieniądze od właścicielki pewnej firmy cygar przy Wrocławskiéj ulicy. Zatem ostrożność.

— * **W środę** wieczorem odbył się u naczelnego prezesa bal, na który zaproszono około 300 osób.

— * **Odtąd** wszyscy urzędnicy kolejowi, którzy mają służbę zewnątrz wagonów, jak przełożeni stacyi, asystenci po stacyach, dozorcy przy wozach i przy ranżerowaniu pociągów, nastawiacze zwrotnicy, dozorcy kolejowi itd. będą mogli chodzić co drugą niedzielę do kościoła. Tak rozporządził minister kolei.

— * **Rektorem** szkoły średniéj dla chłopców został nauczyciel gimnazyum realnego dr. Schüppe z Lipska.

— * Z **Murowanéj Gośliny** wysłano w czerwcu zeszłego roku petycyą do rejencyi, w któréj tak Polacy jak i Niemcy prosili o zniesienie tamtejszej szkoły symultannej, a urządzenie szkół wyznaniowych. Dnia 22 grudnia nadeszła odpowiedź, że w obecnym czasie żądaniu petentów zadośćuczynić nie podobna, że jednak możliwem będzie, w inny sposób uregulować z czasem tamtejsze stosunki szkolne. Jak donosi „Kur. Pozn.“, obywatele się tem nie zadowolnili, lecz zamyślają udać się teraz do ministra.

— * **Stęszewo.** Liczbę terminów sądowych, jakie się w tym roku tu odbędą, podwyższono z ośmiu na dziesięć. Odbędą się w oberży kupca Kahla. Termina sądowe na styczeń już się odbyły, w lutym odbędą się 16 i 17, w marcu 16 i 17, w kwietniu 13 i 14, w maju 11 i 12, w czerwcu 15 i 16, w lipcu 13 i 14, w październiku 5 i 6, w listopadzie 9 i 10, w grudniu 14 i 15.

— * **Szamotuły.** Płacono tu w zeszłym miesiącu: za 2 centnary pszenicy 18,40, żyta 15,85, jęczmienia 13,60, owsa 12,40, żółtego grochu do gotowania 18,00, soczewicy 60 mr. (cena detaliczna), białego grochu 19 m., kartofli do gotowania 4 m., słomy 4,30 i 4,00, siana 3,50. Za 2 funty wołowiny od palki 1,10, od brzucha 1,00, wieprzowiny 1,20, cielęciny 1,00, skopowiny 1,20, za 2 funty wędzonki 1,80, masła 1,92, za krajowy smalec 2 marki, za kopę jaj 3,60.

— * **Września.** Na Kornaty wybrany został asystent gospodarczy Neugebauer przełożonym gminy w zastępstwie, a w Pałczynie w tym samym charakterze inspektor Rühmann w Pałczynie.

W Krerowie budowaną będzie nowa plebania, a w kościele mają zajść reperacye. Budowa plebanii kosztować ma 15642, reparatura kościoła 2162 marki. Roboty mają być rozdane 13 bm. o 11 godz. przed poł. w biurze tutejszego inspektora budowlowego na powiat wrzesiński, gdzie wyłożone są rysunki, kosztorysy itd.

— * **Wschowa.** Ktoś posiada tu numer 150128 losu loteryi pruskiej, na który padło przy obecnem ciągnieniu 40 tysięcy. Niejeden się ucieszy, bo właściciel losu częściowo los swój w drobniejszych częściach poodstępował rozmaitym osobom.

— * **Krotoszyn.** Przy wyborach posła do sejmu prowincyonalnego na powiaty kępiński, ostrzeszowski, ostrowski, odalanowski, krotoszyński i koźmiński zwyciężyli Polacy. Pan Jan Wrzesiński z Odolanowa wybrany został posłem, p. Pawlicki z Raszkowa jego pierwszym zastępcą, p. Cieszyński drugim.

— * **Bydgoszcz.** Od czasu do czasu ginęły tu z pewnego interesu znaczne kwoty pieniężne. Nie można było na żaden sposób wpaść na ślad złodzieja. W końcu jednak padło podejrzenie na posługaczkę, podpatrywano ją i schwycono ją przy kradzieży. Pokazało się, że nieuczciwa posługaczka wybrała powoli z kasy 900 mr. pieniędzy. Przyaresztowano ją naturalnie.

— * **Połajewo.** W poniedziałek dnia 2 bm. umarła, licząc 106 lat życia robotnica Poznań. W ciągu swego tak długiego żywota przejechaną została trzy razy, mimo to aż do saméj śmierci pozostała zdrową i rześką.

— * **W Sępolnie** w Prusach Zach osiadł jako lekarz p. dr. Pokrzywnicki.

— * **Raciborz.** O zakazie polskiego przedstawienia teatralnego. Dnia 1 lutego miał się odbyć w Raciborzu polski teatr amatorski na cele dobroczynne, staraniem Tow. Polsko Górnoślązkiego. Grać miano „Piosnkę wujaszka“ i „Łobzowianie“, a w końcu tańczyć mazura w cztery pary.

Polacy tak w Raciborzu, jak z okolicy bliższéj i dalszéj bardzo się na tę zabawę cieszyli, przypominając sobie z przyjemnością dwa takie przedstawienia w zeszłym roku, które wszystkim niezmiernie się podobały. Zarząd Towarzystwa postarał się zawczasu o pozwolenie policyi, najął, spodziewając się dużo gości, daleko większą niż w roku zeszłym salę, rozesłał zaproszenia w dalsze strony i rozmaite poniósł koszta, by się tylko zabawa dobrze udała.

Tymczasem cóż się dzieje? W ostatniéj chwili pojawia się złośliwy artykuł w raciborskim „Anzeigerze“, w którym taż gazeta oświadcza, że obawiać się należy, aby w razie przyjścia do skutku przedstawienia, nie powstało zaburzenie ze strony jej czytelników, srodze rozsierdzonych o to, że „Nowiny Raciborskie“ odradzały Polakom chodzić na niemiecki teatr, który urządzono niedawno w Staréjwsi. I na tej to błahej podstawie opierając się burmistrz raciborski, cofnął pozwolenie.

Zarząd w téj chwili telegrafował do prezesa rejencyi w Opolu, ale nie otrzymał odpowiedzi, a ogłosić zakazu policyi nie było już podobna. Zjechało się więc mnóstwo osób do Raciborza z okolicy, z Czech, Moraw, z Krakowa i z dalszych stron

# Marya Teresa.

35) Powieść francuzka.

(Ciąg dalszy).

Pamiętam, zbyt dobrze pamiętam — mówił daléj Fabian — jakich doznawałem uczuć niegdyś, patrząc na ciebie, słuchając twego głosu, marząc o tobie. Z oschłego, samolubnego serca uczyniłaś serce tkliwe, szlachetne. Jeżeli nie dbałaś o doprowadzenie do końca tego przeobrażenia, nie trzeba go było rozpoczynać. Nie należało budzić we mnie wrażliwości uczuciowéj po to tylko, abym dotkliwiéj cierpiał. Dawniéj nie byłbym, sądzę, spostrzegł nawet, jakie ma niedostatki to niby szczęście moje. Nie godziło się wskazywać mi wyższych celów, aby mnie potem zwrócić z drogi. Nade wszystko nie trzeba się było samej ukazywać, usunąwszy się raz, zjawiać się dziś tak piękną, piękniejszą aniżeli kiedykolwiek, a jednak tak zawsze tą samą. Po co tu pani przyszłaś?

Mówił z gorączkowem ożywieniem, z napastliwą prawie zuchwałością a zarazem z goryczą pełną wyrzutów i skargi. Gorący jego oddech muskał twarz Maryi Teresy, która usunąwszy się nieco, na tak szorstko uczynione pytanie, odrzekła:

— Wiesz pan dobrze, iż przyszłam tu, nie mogąc się oprzeć usilnym naleganiom żony pańskiéj... Zresztą, zdaje mi się, nie zdajesz pan sobie sprawy z tego, co mówisz. Z pewnością nie przewidywałam, iż kiedyś oskarżać mnie będziesz!

— Czy nie przyjęłaś pani na siebie odpowiedzialności za moje małżeństwo, czy możesz zaprzeczyć, że ty mnie ożeniłaś?

— O! nie wbrew pańskiéj woli, jeżeli łaska.

— Nie kochałaś mnie już wtedy!

— Owszem, kochałam.

— Czcze słowa!

— Przysięgam! wówczas kochałam jeszcze pana.

— Dla czegóż więc było wymuszać na mnie to postanowienie, rozdzielać nas na wieki?

— Jeżeli pan chcesz, powiem.

— Niezawodnie, żądam tego

— Późniéj. Słowa pana wzburzyły mnie... Oto...

W téj chwili przecież głos jéj zerwał się w piersiach i odwróciwszy się nieco, przycisnęła chustkę do oczów.

Pomimowolnie i równocześnie obejrzeli się oboje za siebie.

Za niemi nie było nikogo. — Nie było teraz nikogo, lecz ktoś był przedtem, przechodził; ktoś, który ich widział i przystanął, aby im się przypatrzeć, który ich śledził, a raczéj pilnował pannę de Nargues od początku balu. Ten ktoś był to hrabia de Volverein. Trupio blady, osłupiały zatrzymywał się przez chwilę na progu w postawie wahającéj, wreszcie cofnął się.

Marya Teresa po tym uspakajającym rzucie oka pomyślała dopiero o oburzeniu się.

— Nie chcę być ani przez minutę wspólniczką występnego szaleństwa pana! zawołała, podnosząc się z miejsca.

— Mniejsza o to — odparł Fabian. — Teraz gdy wyrwałem z ust twych wyznanie, gdy byłem świadkiem twego cierpienia, czuję się pokrzepionym, lżéj mi będzie znosić żal za przeszłością i obecne przykrości!...

Marya Teresa popatrzywszy na niego z lekko szyderczym wyrazem — rzekła — smutnie potrząsając głową.

— Tak pan myślisz? Ja w to nie wierzę. Jesteś zawsze ten sam, nie potrafisz panować nad sobą, a jednakże dziś już to winieneś twym obowiązkom. Bądź przecież spokojnym, nie ujrzysz mnie więcéj... Widzę, gotowy byłeś poświęcić spokój żony, zdeptać mój i swój honor, dla tego co nazywasz miłością, a co może na inne zasługuje miano. Nie ujrzysz mnie też więcej.

— Maryo Tereso, błagam cię, niech chociaż raz jeden widzę cię jeszcze i usłyszę od ciebie wyjaśnienie twego postępowania... lecz uczyń to zaraz. Powiedz, dla czego, jeżeli mnie kochałaś rzeczywiście, chciałaś, aby inna kobieta nosiła moje nazwisko.

— Alboż się pan temu oprzeć nie mogłeś?

— Cóż miałem myśleć? Wytłómacz się najpierw...

Wpół głośna rozmowa prowadzona w drzwiach salonu, zmusiła ich powtórnie do zwrócenia wzroku w tym kierunku. Pomiędzy portyerami rysowała się wysoka postać hrabiego de Volverein, który widocznie słowami i ruchami żartobliwemi usiłował powstrzymać kogoś przed progiem.

— Nie rozumiem doprawdy, mój ojcze, dla

Śląska. Rozczarowanie i oburzenie, mianowicie prostego ludu było wielkie: wielu wieśniaków o kilkanaści mil przybyło, aby usłyszeć polską mowę na scenie, narażając się na koszta i niedogodności podróży w obecnym czasie, a tu jak grom spada na nich wiadomość, że przedstawienie się nie odbędzie. Nie można było nawet wspólnie się zabawić, by nie ściągnąć na siebie nowych nieprzyjemności ze strony policyi.

— * **Zaborze.** Członkowie związku św. Barbary przyrzekli na niedzielnem posiedzeniu, że żaden z nich nie pójdzie w socyalisty i że komuby się gazeta socyalistyczna do rąk dostała, to ją z dymem puści.

— * **W Warszawie** zabroniły władze wstrzykiwać suchotnikom lymfę dr. Kocha. Nigdzie nie ma to lekarstwo powodzenia. Widać, że nie tylko nie skutkuje, ale nawet szkodzi, bo przez badania stracił niejeden życie, a nie było słychać dotąd, żeby ktoś przez zastrzykiwanie odzyskał zdrowie.

— * **Hamburgsko**-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej w Hamburgu ogłasza, że nie przewozi do Brazylii obywateli narodowości niemieckiej. Z tego poznać można, że w Brazylii raju nie ma, skoro okręty nie chcą tam ludzi przewozić, nie chcąc ich narażać na dobrowolną zgubę.

— * **Chełmińska dyecezya.** W niedzielę 1 lutego Najprzew. ks. Biskup w swéj kaplicy pałacowéj udzielił czterem klerykom Sakrament Bierzmowania, doktorowi Pawłowi Panskiemu tonzurę i cztery niższe święcenia a dziesięciu subdyakonom święcenie dyakonatu. Nowo wyświęceni dyakoni są: Feliks Bolt. Antoni Dylewski, Franciszek Laffont, Bernard Łasiński, Wojciech Melz, Teofil Schulz. Waleryan Siegmund, Leopold Wermuth, Wacław Wilkans i Jan Zielmiński.

W uroczystość Matki Boskiéj Gromnicznéj dnia 2 bm. odprawił Najprzew. ks. Biskup w kościele katedralnym pontyfikalną sumę.

— * (B) **Nowe oświetlenie**, które pod dzwonem szklannym tak samo jak światło elektryczne świeci, zajmuje dzisiaj żywo umysły całéj Ameryki.

Jeżeli wynalazca tegoż W. J. Norton urzeczywistni to, co zapowiada, będziemy mieli niebezpiecznego konkurenta światła elektrycznego, ba! nawet i lamp petrolejowych. Światło to ma być najtańszem z dotąd istniejących, przytem tak czyste i jasne jak światło słoneczne. — Wynalazca twierdzi, że oświetlenie, równające się 500 świecom kosztować będzie 1 cent (4,2 fen.) na godzinę. — Pan Norton zajmuje się już od kilku lat tym wynalazkiem, który dotąd trzymał w jak największéj tajemnicy. W tych dniach dopiero wynalazek swój przedłożył kilku kapitalistom, a próby jakie nad spodziewanie korzystnie wypadły, zadowoliły wszystkich, którzy mieli sposobność podziwiania tego nowego oświetlenia. Utworzyło się większe towarzystwo z odpowiedniemi kapitałami, które wynalazek ten każe patentować i w czyn wprowadzić.

Światło to więcéj jest chemicznym jak mechanicznym wynalazkiem i składa się z knota dziwnie spreparowanego, który za pomocą pojedynczego przyrządu zegarowego bywa zasilanym, a światło chociaż przeważnie do oświetlania ulic i wielkich gmachów ma być używane, da się łatwo i do lamp stołowych zastósować, gdyż nie ustępuje w niczem światłu elektrycznemu, przytem jest łagodniejszem i mniéj męczy oko od elektrycznego. — Światło rzeczone nie potrzebuje żadnych śrub, kranów (kurków), w ogóle żadnéj pomocy i może być na 300 do 7000 płomieni dostarczane. — Materyał do tego użyty, jest absolutnie nieszkodliwy, wcale nie wybuchowy (eksplodujący), nie pozostawia po sobie swędu ani dymu, a nawet przez dziecko bez jakiegokolwiekbądź niebezpieczeństwa, zapalane. — Przyjąć można, że wynalazek ten zrobi przewrót w dotychczasowem oświetlaniu i wyruguje niejeden sposób, jakim się posługiwali nasi rodzice i jaki dzisiaj używamy, a który może za lat kilkanaście przez nasze dzieci, jako stary rupieć na poddasze wyrzuconym zostanie.

**W Wągrówcu** odbędzie się w niedzielę dnia 8 bm. na sali Ziemera przedstawienie amatorskie staraniem Towarzystwa przemysłowego. Odegraną zostanie komedya 5 aktowa: „Rewizor z Petersburga“, przez N. Gogola. Po przedstawieniu zabawa. O liczny udział gości prosi — Zarząd.

**Inowrocław.** Tow. Przemysłowców Polskich w Inowrocławiu urządza teart amatorski na cel dobroczynny w niedzielę dnia 8 bm. w sali Park miejski. Odegra: „Pokoik Zuzi“ i „Nowy Rok“. Po przedstawieniu zabawa. Członkowie Towarzystwa mogą nabyć bezpłatne bilety tylko u kasyera Towarzystwa. O liczny udział uprasza — Zarząd.

**Berlin.** Szan. Rodaków miasta Berlina i okolicy uwiadamiamy, iż Tow. św. Kaźmierza w Moabicie odbywa teraz swe posiedzenia przy Bremerstr. 72/73, Arminius Hallen. O liczne uczęszczanie na takowe prosi — Zarząd.

**Lipsk.** Tow. Przemysłowców Polskich w Lipsku urządza w przyszłą niedzielę 8 bm. na sali „Sofienbad“ (Dorotheenstr.) o godz. 7 wiecz. wieczorek z tańcami. Ziomkowie będą mile widziani.

Lokal Towarzystwa znajduje się w hotelu „Grüner Baum“ (Rossplatz). Posiedzenia są miewane co tydzień o godz. 9 wiecz. — Zarząd.

## Wiadomości literackie.

— **„Światło“** pierwsze pismo ilustrowane dla ludu, wychodzi nakładem „Wydawnictwa Katolika“ w Bytomiu na G.-Ś. (Beuthen O. S.) piąty rok w miesięcznych zeszytach na 4 arkusze druku. Zeszyt 2 wyszedł i zawiera: Powieści, rozprawy, opisy: Z dziejów Kościoła: Wojsko a pioruny. — Na lodach, przez Wincentego Pola. — O socyalizmie i socyalistach. Napisał (podług [illegible] T. J) dla ludu Stary nauczyciel. — Nieświéż i jego pany (z ryciną). — O sznur dukatów. Obrazek z życia Bośniackiego ludu napisała Marya z Seredyńskich Jakubowska (ciąg dalszy). — O Indyanach w Ameryce. — Wiersze: Kraj ojczysty. Józef Chmielewski. — Oszczędność. Satyra przez Ignacego Krasickiego. — Cierpliwe psisko (ryciną). — Kura i karp. Józef Chmielewski. — Ryciny i objaśnienia do rycin. Zeszyt pojedyńczy kosztuje 35 fen.

— * **Loterya.** Przy dalszem ciągnieniu 4 kl. 183 król. prusk. loteryi dnia 2 bm. po połud. padły następujące wygrane:

1 wygr. na 40 000 m. na nr. 159 128.
1 wygr. na 30 000 m. na nr. 51 563.
1 wygr. na 10 000 m. na nr. 144 914.
1 wygr. na 5 000 m. na nr. 136 611.

28 wygr. po 3 000 m. na nr. 2 362 9 055 13 731 21 958 44 549 56 601 60 054 66 516 72 530 82 044 82 699 87 698 90 194 100 271 111 435 119 356 138 251 140 356 142 421 146 733 153 248 153 420 160 532 164 976 179 066 181 164 181 495 187 104.

40 wygr. po 1 500 m. na nr. 275 2 969 13 448 24 821 25 675 27 749 34 720 35 710 37 881 40 862 41 696 44 050 44 270 58 076 62 424 72 820 72 872 73 108 76 160 80 128 83 969 91 643 95 104 97 680 98 379 103 362 105 589 120 689 120 121 131 927 142 925 14[illegible] 422 148 448 148 677 151 057 171 909 172 872 173 349 182 334 188 760.

30 wygr. po 500 m. na nr. 1 273 6 763 11 289 17 010 18 268 18 983 22 736 43 707 63 934 63 465 67 810 70 428 72 755 76 516 85 933 98 945 102 097 114 769 119 974 121 135 130 176 130 888 132 451 141 575 153 235 164 757 169 757 175 679 182 646 189 948.

Dnia 3 bm. przed poł.

1 wygr. na 50 000 m. na nr. 76 533.
1 wygr. na 15 000 m. na nr. 183 935.
1 wygr. na 10 000 m. na nr. 37 510.

3 wygr. po 5 000 m. na nr. 76 580 121 770 157 344.

29 wygr. po 3 000 m. na nr. 6 134 14 536 17 775 26 253 26 946 42 166 42 806 45 091 50 097 62 937 68 793 69 848 90 178 98 911 100 738 102 884 103 855 108 836 124 900 126 370 133 039 150 542 156 527 163 406 168 125 177 734 181 531 184 418 187 926.

25 wygr. po 500 m. na nr. 4 126 13 423 18 508 23 950 36 217 36 421 38 375 39 257 52 730 59 591 64 211 75 828 97 094 99 438 101 609 109 352 118 997 134 904 154 036 163 977 165 593 167 518 182 652 182 860 187 006.

46 wygr. po 500 m. na nr. 3 975 5 480 8 690 24 164 26 074 27 914 35 684 41 248 47 625 49 715 51 444 58 714 61 634 68 916 76 844 82 214 82 447 85 596 88 827 91 908 98 425 101 168 112 512 118 811 120 542 123 405 132 962 135 071 135 227 135 713 135 850 136 424 145 367 148 571 152 825 163 433 163 911 165 750 167 648 167 842 169 290 176 060 177 102 179 638 182 434 183 704.

Dnia 3 bm. po południu:

1 wygrana 30 000 m. na nr. 56 439.
1 wygrana 15 000 m. na nr 104 415
4 wygrane po 5 000 m. na nr. 12 650 80 011 130 029 142 478.

33 wygrane 3 000 m. na nr. 9011 11 789 14 419 23 9:4 25 521 34 114 37 262 75 160 78 046 81 802 83 785 86 577 117 756 121 396 124 891 128 248 147 594 155 014 157 121 165 364 170 567 171 551 172 504 176 256 177 142 178 187 186 892 187 698 187 875 188 606.

35 wygranych po 1 500 m. na nr. 1015 1250 7629 12 032 21 704 36 594 49 670 51 954 54 879 57 964 59 308 72 191 76 707 82 191 86 012 89 231 91 170 92 503 102 615 103 832 105 370 109 304 110 860 114 108 123 830 135 476 136 656 136 892 149 744 155 765 166 499 172 066 172 328 178 517 188 682.

38 wygranych po 500 mr na nr. 2238 7255 11 721 14 439 16 160 21 750 32 064 34 451 35 817 48 338 52 809 61 301 55 639 70 782 81 704 77 716 78 386 80 770 88 948 90 934 100 470 112 242 113 346 119 714 119 987 120 500 121 468 128 628 135 801 144 674 149 405 150 246 152 311 158 040 181 764 186 035 188 269 188 868.

---

czego tak uparcie wzbraniasz mi tu wejść — mówiła Alina — skoro powtarzam ci, że Marya Teresa tu jedynie znajdować się może. Szukam jej wszędzie, przychodzę, spotykam ciebie wychodzącego z tego buduaru, a ty mnie właśnie usiłujesz zawrócić... dla czegoż to? Jakież masz prawo odosobniać ją, więzić.

Fabian ostrzeżony w porę szmerem rozmowy, odsunął się od Maryi Teresy. Lecz gdy de Volverein chcąc się przekonać na jakiéj właściwie stopie stały stósunki pomiędzy jego zięciem a panną de Nargues, które jak stwierdził, istniały czy też nawiązywały się dopiero, zajrzał powtórnie z za portyery do buduaru, cała postawa Fabiana nie pozostawiała najmniejszej wątpliwości co do rodzaju rozmowy z takiem przejęciem przez oboje prowadzonéj — i to wyjaśnia, dla czego hrabia tak usilnie starał się opóźnić wejście tam Aliny.

— A tu co się dzieje! — zawołała Alina wchodząc wreszcie. — Co znaczy to potrójne zniknięcie: Maryi Teresy, twoje ojcze i Fabiana?

Pan de Volverein spojrzawszy wymownie nakazującym wzrokiem na pannę de Nargues, rzekł do córki:

— Moje dziecko, panna de Nargues nie mogła od nas i próśb naszych prędzéj się oswobodzić.

— Od próśb czyich?

— Moich i Fabiana, którego przyzwałem na pomoc. Kryje się tu podwójna tajemnica, klucz od niéj przecież posiadasz... Jak ci wiadomo, niegdyś panna de Nargues i Fabian durzyli się trochę w sobie. A i to wiesz również, że ojciec twój odmłodzony widokiem piękności i uznaniem dla przymiotów twéj przyjaciółki, pragnął ci ją dać za macochę, lecz odprawiono go z kwitkiem.

Otóż dziś wieczór wprowadziwszy tu pannę de Nargues, pragnąłem raz jeszcze próbować, czy mi się nie uda zmiękczyć ją prośbami, a skoro Fabian wszedł tu nieproszony, jak prawdziwy natręt, zażądałem wtedy dla żartu jego pomocy i chcąc nie chcąc, musiał wystąpić jako sprzymierzeniec w téj mojej sprawie. I słowo daję jakoś wcale nie źle zaczynała stać moja sprawa, wcale nie źle. Alina popatrzywszy na każde z nich z osobna poważnie — bez uśmiechu potrząsnęła głową niedowierzająco.

Przeszkodziłaś nam właśnie — ciągnął daléj hrabia. — Za karę dalszy ciąg układów rozpoczętych prowadzić się będzie u ciebie, przy pierwszéj sposobności.

— D brze — odparła Alina — biorę je pod swoją opiekę.. Wszakże to była pierwotnie myśl moja i szczerze pragnęłam jej urzeczywistnienia...

— Przyjedz do mnie jutro Maryo Tereso, mam nadzieję, iż potrafię cię przekonać, jak ze wszech miar dobrym jest mój pomysł. Zresztą, jeżeli ty nie przyjedziesz, to ja do ciebie przyjadę.

Nikt się nie odezwał, każdy bowiem czuł, iż należało przynajmniéj tymczasowo uznawać rzeczy, jak się przedstawiały; lecz nikt się też nie mylił, jakiego to rodzaju miało być to pośrednictwo pani d'Estreville w téj sprawie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---



## Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 6 lutego [illegible] targowe

| Ceny ustawione przez stowarzyszenie kupieckie | za 100 kilogramów | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | [illegible] | | [illegible]n. | | pośled. | |
| | [illegible] | [illegible] | [illegible] | fen. | mrk | [illegible] |
| Pszenicy nowéj | 18 | 80 | 16 | 10 | 17 | 40 |
| [illegible] | 16 | 80 | 16 | 20 | 15 | 30 |
| [illegible] nowego | — | — | — | — | — | — |
| Jęczmienia | 15 | 50 | 14 | 20 | 13 | 60 |
| Owsa nowego | 13 | 50 | 13 | — | — | |
| [illegible] | 14 | 50 | 13 | 80 | — | — |
| Słomy | 4 | 60 | 3 | 75 | 3 | 50 |
| Siana | 0 | — | 0 | 00 | 0 | 00 |
| Kartofli | 4 | 40 | [illegible] | 80 | — | — |
| Skopowiny za 1 kilo (2 f.) | 1 | 20 | 1 | 15 | 1 | 10 |
| Wieprzowiny „ „ | [illegible] | 20 | 1 | 15 | 1 | 10 |
| Wołowiny „ „ | [illegible] | 20 | 1 | 15 | 1 | 10 |
| Cielęciny „ „ | 1 | 30 | 1 | 25 | 1 | 20 |
| Masła „ „ | 2 | 40 | 2 | 20 | 2 | — |
| Jaj za kopę | 3 | 80 | 3 | 75 | 3 | 70 |

Okowita w miejscu bez beczki 50-ta 68,90 m
70 ta 48,40 m.

**Kors papierów dnia 5 lutego**

| | m. | fen. |
|---|---|---|
| Poznańskie listy zastawne 4% | 102 | 00 |
| Poznańskie listy zastawne 3½ | 97 | 60 |
| Poznańkie listy rentow | 103 | 00 |
| Listy zast 5% Królestwa Polskiego | 73 | 10 |
| Polskie listy likwidacyjne | 69 | 80 |
| Austryackie banknoty | 178 | 25 |
| Węgierska 5% renta | 89 | 80 |
| Węgierska 4% renta złota | 92 | 75 |
| Rosyjska pożyczka 4% 188 | 98 | 40 |
| Rumuny 4½ pożyczka 188 | 86 | 80 |
| Rosyjskie banknoty za 100 rs. | 235 | 85 |
| Rosyjskie 4½ % listy zastawne | 102 | 60 |
| Zach. pruskie 3½ % obligacye | 00 | 00 |
| Zach. pruskie 3½ % listy rentowe | 97 | 20 |

**Wrocław, 5 lutego. — Ceny targowe.**

| Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową. | W markach i fenygach 100 kilogramów. | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | piękn. | | średn. | | pośled | |
| Pszenica biała stara | — | — | — | — | — | |
| „ nowa | 19 | 70 | 19 | 10 | 18 | 10 |
| „ żółta stara | — | — | — | — | — | |
| „ „ nowa | 19 | 60 | 19 | 13 | 18 | 1[illegible] |
| Żyto nowe | 17 | 70 | 17 | 20 | 16 | 5[illegible] |
| Żyto stare | — | — | - | — | — | - |
| Jęczmień | 16 | 80 | 15 | 20 | 14 | 10 |
| Owies nowy | 13 | 20 | 12 | 80 | 12 | 40 |
| Groch | 16 | 80 | 15 | 80 | 14 | 80 |
| Rzep. | — | — | — | — | | |
| Łubin żółty | — | — | — | — | | |
| Łubin nieb | — | — | — | — | | |

**Berlin**, 5 lutego (Doniesienie urzędowe).

Pszenica za 1000 kilogramów w miejscu płacono 185—198 m. podług jakości.

Żyto za 1000 kilogramów w miejscu podług jakości miejscowe od 163 177

Owies za 1000 kilogramów w miejscu płacono 137 do 155 podług jakości

Jęczmień za 1000 kilogramów w miejscu płacono 140—200 mrk. podług jakości

Groch do gotowania 148 — 195 mrk., na paszę 135—143 mk

Petroleum za 1000 klogr. z beczką w Lośćiach 500 cent. w miejscu 24,00 m.

Okowita nieopodatkowana 50 mrk., na październik 00—00 0 m., nieopodatkowana 70,0 na luty 51,4- 52,7 52 2 00,0 na wrzesień-paźdz. 48,7—48,8—48 3 00,0

---

# Bekanntmachung.

Das Büreau in welchem die dem **Magistrat** in **Invaliditats-** und **Altersversicherungs**-Angelegenheiten obliegende Geschafte erledigt werden, befindet sich **Neuestrasse** No. 10. (Gewerbeamt).

Posen, den 2 Februar 1891.

**Der Magistrat.**

Kalkowski.

---

Posen, den 15 Januar 1891.

Zur Errichtung eines

**Denkmals weiland Ihrer Majestät der Kaiserin Königin Augusta**

und zwar in Form eines lebensgetreuen Standbildes inmitten der Haupt- und Residenzstadt Berlin, hat sich in Berlin am 7 Januar d. J. — dem Todestage der erlauchten Frau ein Comite gebildet und auch hierher die Bitte um Beitrage gerichtet

Bei dem lebhaften Interesse, welches die in Gott ruhende Fürstin allen Wohlthatigkeitsbestrebungen gewidmet hat, ist zu hoffen, dass die Aufgabe des Comites seitens derjenigen, welche für diese Bestrebungen ein warmes Herz haben, eine wirksame Förderung finden wird.

Beitrage für das Denkmal werden in unserer Kammerei-Kasse bis zum 1. Marz d. J. entgegengenommen, auch wird s. Z. darüber öffentlich quittirt werden.

**Der Magistrat.**

---

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanownych panów majstrów szewskich, ze z dniem **1 lutego 1891 r. przy Wodnej ulicy nr. 26** (wchód z Klasztornej ul.) otworzyłem

**handel skór**

**i drobnych towarów szewskich,**

równocześnie także i

fabrykę cholewek,

i wykonuję takowe po jak **najtańszych cenach**.

Polecając się łaskawej pamięci, kreślę się

z uszanowaniem

**Kazimierz Strzeliński.**

---

# Bilans z roku 1891

| Aktywa. | | Pasywa. |
|---|---|---|
| | Udziały | 1482,81 |
| 1392,28 | Koszta procesowe | 61,27 |
| 86859,27 | Weksle | |
| | Depozyta | 97953,25 |
| | Fundusz rezerwowy | 83,25 |
| 3000,— | [illegible] | |
| [illegible] | Gotówka | |
| [illegible] | Manco | |
| 111580,58 | | 111580,58 |

Manco powyższe zostało uchwałą Walnego zebrania z dnia 24. 1. 90. uregulowane i będzie w roku bieżącym zupełnie wyrównane.

| | |
|---|---|
| Członków było w końcu roku 1889 | 272 |
| Przybyło do końca roku 1890 | 28 |
| | [illegible] |
| Wystąpiło w roku 180 | [illegible] |
| Przechodzi na rok 1891 | [illegible] |

Kostrzyn, dnia 4 lutego 1891.

**Spółka Pożyczkowa dla miasta Kostrzyna i okolicy,**

Spółka zapisana z nieograniczoną poręką.

**Przepierzyński.** **Suwaliński** **Rychlicki.**

---

Jest u nas jeszcze do nabycia około

**150**

**Kalendarzy „Orędownika“**

**po dotychczasowych warunkach.** Prosimy o łaskawe wczesne zamówienia, bo zapas wnet się wyczerpie.

**Ekspedycya „Orędownika“**

Poznań, (Posen) Wiedeńska ul. 8.

---

# Obicia drzwi

wykonywanie budowli uszelkiego rodzaju z drzewa orzechowego i machoniowego, żaluzye zwijane z najlepszych listewek, żaluzye letnie zupełne zaraz z osadzeniem, jako też wszystkie inne wyroby z drzewa dostarcza w wybornem wykonaniu prędko i tanio

**Izydor Mannheim**

fabryka wyrobów z drzewa.

**Poznań, Wielkie Garbary 25.**

Rysunki i cenniki gratis i franko

---



**S. RYBICKI,**

**zegarmistrz** w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 25

poleca swój dobrze zaopatrzony **skład w zegarki kieszonkowe**, męzkie i damskie, **zegary ścienne, regulatory, budziki** po cenach **bardzo nizkich** i przystępnych.

| | | |
|---|---|---|
| **Zegarki złote** męzkie romontoary | od | 50—200 m. |
| „ „ damskie „ | „ | 25—75 „ |
| „ srebrne cylindr. „ | „ | 18—25 „ |
| „ | „ | 15—21 „ |
| „ „ ankrowe „ | „ | 30—45 „ |
| „ nowo srebrne | „ | 15 „ |
| „ kluczykowe „ | „ | 12 „ |
| **regulatory** | „ | 15—120 „ |

jako też wszystkie inne w zakres zegarmistrzowski wchodzące przedmioty.

**UWAGA.** Na każdy odemnie kupiony zegarek udzielam gwarancyą piśmienną na lat trzy.

**Reperacye**

uskuteczniam prędko i tanio i biorę: za sprężynę 1.50 mk., za wyczyszczenie 1,25 m. za większe reperacye 3.00 mk., za szkło patentowe do zegarka 30 fen.

Stare złoto, srebro, monety i drogie kamienie kupuję i daję za takowe najwyższe ceny.

---

**Wyczerpane!**

**10 książek religijnych**

zamiast **8 m. 50** za tylko **2 m.**

Niechaj nikt zatem pieniędzy na te książki nie przysyła, bo już wszystkie zostały sprzedane.

---

Za 1 m. na kwartał

Pismo jest redagowane w duchu katolicko-polskim Każda rodzina trzymać je powinna, bo jest pożyteczne i tanie. Kto już trzyma, niech zachęca drugich.

Za 1 m. na kwartał

Pismo dla ludu i młodzieży, wychodzące co miesiąc w zeszytach o 32 wielkich stronach druku. Każdy zeszyt zawiera wiele powieści, opowiadań, wierszy, opisów i tp oraz 5—7 ładnych obrazków.

**ŚWIATŁO**

Abonować można na każdej poczcie (lista poczt. Nr. 81 pol.) za 1 markę na kwartał, oraz w księgarniach, u agentów, a także z ekspedycyi „ŚWIATŁA“ w Bytomiu G.-Ś. (Beuthen O.-S.)

Za 1 m. na kwartał

Ilustrow. pism niemieckich wychodzi bardzo wiele, a każde ma licznych abonentów. Światło jest jedynem pismem ilustr., a ciągle jeszcze ma za mało abonentów!

Za 1 m. na kwartał

---

Walne zebranie

**Spółki Pożyczkowej dla miasta Kostrzyna i okolicy,** Spółki zapisanej z nieograniczoną poręką, odbędzie się w Kostrzynie w sali p. Chmielewskiego w **poniedziałek dnia 16 lutego rb. o godz. 1 z południa.**

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie kasowe za rok 1890, przedłożenie bilansu i udzielenie pokwitowania Zarządowi na wniosek komisyi rewizyjnej.
2) Wykluczenie niektórych członków.
3) Wybór trzech członków Rady Nadzorczej.
4) Sprawa urenumerowania członków Rady Nadzorczej.
5) Ustanowienie maximum obcych kapitałów.
6) Ustanowienie maximum pożyczki jednemu członkowi udzielić się mogącej.
7) Wnioski bez uchwał.

Rachunek roczny wyłożony będzie do przejrzenia dla członków w lokalu kasowym od 8 do 15 bm. włącznie.

Kostrzyn, dnia 4 lutego 1891.

Rada Nadzorcza.

**Brustmann**

---

**Leśnik**

38 lat mający, żonaty z rodziną, obeznany z wszystkiemi gałęziami leśnictwa, bo od lat 14 samodzielnie zawiadujący rewirami lasów, mówiący po polsku i po niemiecku, opatrzony w dobre świadectwa, szuka zaraz lub od 1 kwietnia miejsca Zgłoszenia pod adresem 3390 Comprachütz b. Oppeln (O. Schl.) Agenci wykluczają się.

---

**Krawcy**

znajdą stałe zatrudnienie.

**Bracia Praeger,**

Stary Rynek 64.

---

**Borowy**

żonaty, znający się na kulturze leśnej szuka posady od **1 kwietnia**. Proszę o łaskawe oferty.

Obudno per Kaisersfelde.

**Augustyniak.**

---

**Boże bądź miłościw**

w oprawach:

| | | |
|---|---|---|
| W skórce brzeg marmurowy | cena | 1,20 mrk. |
| „ „ złocony | „ | 1,50 „ |
| „ „ złocony, okucie i zamek | „ | 2,00 „ |
| W oprawie naśladowanej kości słoniowej, brzeg złocony, okucie i zamek | „ | 3,00 „ |

Format zgrabny, kieszonkowy, papier piękny, welinowy, druk czysty bez najmniejszych skaz miłe robią wrażenie i są głównym powodem pokupu tego pięknego modlitewnika.

Na porto trzeba dołączać 20 fen.

**Ekspedycya „Orędownika“ Wiedeńska ul. nr. 8.**

Nakładem i czcionkami Dr. L. Szymańskiego w Poznaniu Redaktor odpowiedzialny Dyonizy Kowalski w Poznaniu